Nro. 25. **Rok siódmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie 10 złr. mon. konw., na prowincyi 11 złr. 36 kr. mon. konw. Prenumeratą półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 17. CZERWCA 1844 ROKU.

O uprawie koniczyny i rzepaku na zieloną paszę.

Gazeta gospodarska wiejska, a za nią wiele innych, z powodu chybiania od kilku lat koniczyny, podają różne uwagi niemieckich gospodarzy, czem możnaby zapobiedz w niedostatku paszy gdy się koniczyna nie urodzi, na ów czas ozime żyto na zielono skosić doradzają. Jest nawet zdaniem wielu, a mianowicie pana Röthe, iż w gospodarstwie, w którem przez lato bydło na stajni jest utrzymywane, nie można się obejść bez działu żytem na ten cel obsianego. Tym końcem na pomienionem jarzynnem ścierнisku na jesień się zasiewa, a w następnym może być już koszone. Zanim się spotrzebuje, ma czas dorość koniczyna, a na tem miejscu zasiany groszek będzie mógł być użyty pomiędzy pierwszem a drugiem cięciem koniczyny. Takie żyto powinno się rznąć z sieczką i tym sposobem stanowić przejście z suchej do zielonej paszy. Nieboszczyk Schulz, znany z wzorowego gospodarowania w majętności w Zuschendorf, zwykł był zasiewać takie żyto w działach przeznaczonych pod buraki lub kapustę. Te na jesień częściowo mierzwił i obsiewał żytem, które nietylko ważnym było karmem dla krów, lecz tyle zostawiało czasu, że reszta mierzwy mogła być wywieziona i przyorana, nim czas sadzenia buraków i kapusty nadszedł. Twierdził tenże że z 4½ morgów magdeburskich (1 = 709. 7), z małym dodatkiem paszy suchej, 12 dni 30 krów dojnych należycie wyżywił, nim koniczyna do użycia podrosła. Lubo powyżej przywiedziony autor już w kwietniu chciał osiągnąć takie korzyści, to gdy u nas właściwie roślinienie dopiero z majem się rozpoczyna, to i tak, ponieważ w tym miesiącu nie tylko że koniczyna rzadko się daje ciąć i można powiedzieć, że tam gdzie nie masz albo wielkich zapasów słomy, lub obszernych pastwisk, nie jeden gospodarz jest w krytycznem położeniu, co ma dość bydła i przez to sądzę, że użycie żyta na zieloną paszę zasługuje na upowszechnienie. Gospodarze, którzy to doświadczyli, podają następne prawidło: rola powinna być dobrze pod takie żyto uprawiona, co następnym płodem sowicie się wynagrodzi. Na słabej zaniedbanej, roli zasiane na zieloną paszę żyto nie odpowie oczekiwaniu. Należy zatem nietylko wcześnie, ale gęściej od innej siać oziminy. Gdy w kłos poczyna strzelać, natenczas ciąć go już koniecznie trzeba, a to zwykle następuje, nim lucerna (gdzie ją uprawiają) na pierwszy raz może być koszoną. Papst radzi siać pomiędzy żyto koniczynę.

Z niemałą korzyścią od lat kilku używają tego sposobu w królestwie polskiem na polach lżejszych po jarzynie, a które jako ugór miałyby leżeć, lub w jesieni albo zaraz po lodach obsiewają porządnie zorawszy, żytem i takowe w maju, albo jagniętami lub w czasie strzyży owcami spasają. Zasiewanie rzepakiem na zieloną paszę, za przykładem angielskich gospodarzy, nie tylu w Niemczech znalazło zwolenników: Schwarz bowiem uważał że mleko i masło od tego karmu złego smaku nabiera a przytem bydło łatwo dostaje wzdęcia. Od niedawna polecają niektórzy niemieccy gospodarze siać koniczynę w jęczmieniu z rzepakiem, które wspólnie mają bujnie róść. Kosząc jęczmień, ścina się też także rzepak, i ten na nowo odrasta. W kwietniu całym następnego roku na 1½ do 2 stóp wyrasta, a pod jego zasłoną piękna koniczyna się podnosi: zabespiecza on bowiem delikatne rośliny koniczyny od zbytniej posuchy i wiosennych ostrych wiatrów, powszechnie wycinkami zwanych. Może zatem rze-

pak w pierwszej połowie mają być ściętym na zieloną paszę. Dobrze byłoby aby i u nas zrobić doświadczenie i o skuteczności choćby na małym kawałku ziemi przekonać się.

O leczeniu nabrzmiałego pępka u cieląt.

Wydarza się to bardzo często, że pępek u cieląt nabrzmiewa i naraża niejednego gospodarza na stratę cielęcia, jeżeli wcześnie tej słabości nie zapobiegnie. Słabość ta powstaje z obrzękłości sznura pępkowego, który krowa po ocieleniu zwykła lizać, albo też jeżeli przy samym pępku się oderwie; żeby przeszkodzić, aby krowa sznura tego nie lizała, trzeba go nasmarować tłuszczem z assafetidą rozrobionym; drugi przypadek wydarza się tylko przez nieostrożne obchodzenie się z cielęciem.

Oprzękłość jednak pojawia się także i później, osobliwie jeżeli byczek urynę puszcza i krowa takową liże; temu złemu zapobieży się, jeżeli się cielę do krowy tylko do ssania puszczać będzie. Gdy się zaś wydarzy że cielęta wzajemnie pod brzuchem szukając cycki się liżą i ztąd pępek rozraniają lub takowy też nabrzmiewa, wtedy albo napuściwszy tłuszczem z assafetidą zmieszanym, albo przywiązawszy skórę z jeża lub kolce do nosa cielętom, złemu się zapobieży. Jeżeli się pomimo tej ostrożności obrzękłość pępka pojawi, która na długość palca i objętość $\frac{1}{2}$ cala grubości dochodzi i głęboko w brzuch się zapuszcza, na ten czas, jak pan Franciszek Hofmann, dzierzawca w Friedland, z doświadczenia radzi, trzeba słabemu cielęciu dawać dziennie trzy razy prażonego owsa i skorup z kurzych jaj razem na proszek utłuczonych, za każdą razą po dwie pełnych łyżek stołowych.

O skuteczności tego leku na chorobę pępkową przypadkowo się przekonał. Chciał on cielę na rozwolnienie cierpiące uleczyć, i powyższego użył lekarstwa, ale że to cielę zarazem na obrzękłość pępka cierpiało, przeto przez 14 dni lecząc go na rozwolnienie, także i na obrzękłość wyleczył. *)

*) Być może że rozwolnienie pochodziło z zapalenia wewnętrznego, które także i na pępek się rozeszło.

Od owej szczęśliwie wykonanej kuracii przy każdem wydarzeniu obrzękłości pępka używał tego środka, który aby skutkował trzy a nawet cztery tygodnie powtarzać musiał, i zawsze pomyślnego skutku doświadczył.

Stosunek składu tego lekarstwa jest następujący: jeden łót miałko utłuczonych łup z jajek i dziewięć łutów sproszkowanego prażonego owsa, razem się miesza i po trzy razy po łócie na raz każdemu słabemu cielęciu łyżką się zadaje.

Cielęta których pępek przeszedł w superacię a obrzękłość doszła objętość pięści, trzeba zawczasu zarznąć: gdyż uleczenie ich jest niepewne, wszelako rzadko przy jakimkolwiek dozorze słabość ta do tego stopnia się wzmoże.

O torfie.

II. Obrobienie pokładu torfowego, uznanego za zdatny do kopania, ze względu na osuszenie, uzyskanie masy torfowej przez bagrowanie czyli czerpanie, lub kopanie, jako też ze względu na wysuszenie onej w suszarniach, szopach i stożkach.

Znalazłszy przy doświadczeniu pokładu torfowego takie rezultaty, które z obrobienia onego pozwalają spodziewać się prawie z pewnością pomyślnego skutku, pozostanie jeszcze rozważyć czy ma się obrabiać ze względem na odrośnienie, czyli też ma być całkiem wybrany, a miejsce zpod niego ma być obrócone na rolę lub łąkę? toż czy ma się torf dobywać przez bagrowanie czyli czerpanie, albo też przez kopanie? Od rozwiązania obu tych pytań zawisł postęp przy robocie.

Przez bagrowanie torfu rozumie się czerpanie onego z pokładu więcierzem, zrobionym ze sznurków, mającym w górze ostry żelazny obręcz, który jest zwyczajnie obłączny czyli kabłąkowaty i ma dwie osi: jedna ma wzdłuż $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp, druga o 4 do 6 calów jest krótsza. Czerpanie masy torfowej dzieje się przez robotnika siedzącego w czółenku; zanurza on sieć aż do spodu pokładu i tym sposobem wydobywa na wierzch najprzód najgłębszy pokład torfu. Wyczerpniętą masę wrzuca albo do czółna, a z tego do kadzi lub innego naczynia,

albo też od razu daje się do naczynia, w którem oczyszczona ze wszystkich obcorodnych części, przerabia się dobrze drewnianemi drążkami. Ztamtąd wyrzuca się na miejsce suszenia, które w razie potrzeby zebrania ziemi zrówna się i podwyższy, jako też lasami pokryje. Gdy masa o tyle stężeje, że da się formować, więc tak jak się robią cegły z gliny, strychują cegły torfowe w formach, a potem się suszą.

Lasy, to jest ściany ruchome z pręcia, służą nie tylko za podścielisko cegłom torfowym, świeżo zrobionym, ale wisząc na palach, w ziemię zabitych, mogą być w pierwszych dniach suszenia użyte do ochronienia torfu od szkodliwego wpływu powietrza.

Wpływ powietrza mniej jest szkodliwy wtenczas gdy cegły torfowe obeschną już należycie, przeto można się zupełnie obejść bez suszarń a nawet bez szop do przechowania, które są kosztowne i powiększają cenę wyrobu torfu, szczególnie wtedy gdy suszenie torfu na lasach czyli matach dość już daleko postąpiło, że go można zaraz w stożki układać.

Suszyć cegły torfowe trzeba zwolna: gdy się bowiem suszą zaprędko, to pękają i rysują się, ztądto potem całe cegły rozsypują się; susząc zaś zapowolno, torf wewnątrz zagrzewa się i gnije. Jasna więc rzecz, że przy wyrabianiu torfu należy nader baczną mieć uwagę na suszenie.

Najlepiej będzie suszyć torf następującym sposobem: cegły torfowe, świeżo strychowane, lub kopane układają się na lasach czyli matach z pręcia plecionych, w oddaleniu 2 - 3 cali jedna od drugiej; gdy tu nieco stężeją, ułożą się w kupki po 10 - 12 sztuk w jednej; te kupki powiększają się co raz bardziej lepiej wyschniętemi cegłami, wreszcie układają się w stożki przewiewne; co się dzieje tym sposobem: cegły torfowe kładą się jedna obok drugiej wzdłuż prostej linii na sztorc, w podwójnym, potrójnym i poczwórnym szeregu, ze stosownemi próżnemi miejscami między cegłami i odstępami między szeregami. Na ten pierwszy pokład tak się kładzie drugi, ażeby cegły torfowe zawsze na sztorc w poprzek nad próżnemi miejscami szeregu pierwszego pokładu leżały, i tak dalej postępuje się aż mur nie będzie wysoki na 4-5 stóp. Tu także podścielanie lasów czyli mat pręciowych może być z korzyścią użyte.

Gdy cegły torfowe są już dostatecznie suche, układają się po 2000 - 3000 w stożki ostrokręgowe, które przykrywają się słomianym daszkiem.

Tym sposobem postępując, suszenie torfu pójdzie pomyślnie, nawet przy niedogodnej miejscowości i nieprzyjaznem powietrzu, jak się to często zdarza w górskich okolicach, i można się obejść bez kosztownych szop do suszenia i przechowania torfu.

Przez kopanie torfu rozumie się wydobycie stężałej masy przez stosowne osuszenie onej z wody, za użyciem ryskalów i łopat do rznięcia i wybierania. Pierwszym ściana boczna i tylna, drugą zaś spodnia płaszczyzna cegły torfowej od całej masy oddzielają się, ztąd kształt i formę ryskalów i łopat łatwo można sobie wyobrazić.

Kopanie torfu zaczyna się zwykle na spadzistości pokładu torfowego z tyłu; odkopywanie czyli dobywanie torfu wgłąbsz dzieje się albo warstwami, albo ławami. Zebrawszy darń i odkrywszy przezto go na znacznym kawałku, kopie się najprzód ryskalem w prostej linii; ryskal powinien przynajmniej tak głęboko włazić w masę, ile podwójna grubość mokrej cegły torfowej zajmuje, przezco przy rznięciu otrzymujemy dwie cegły, których długość i szerokość zawisły od rozmiaru ryskalów, a których grubość odpowiada połowie głębokości kopania. W niektórych stronach ryskale tak są zrobione, że niemi od razu dwie cegły wyrznąć można; ale to nie jest jeszcze dostatecznie dowiedzione czy ich użycie w porównaniu z pojedyńczymi ryskalami tyle przynosi korzyści jakby mniemać można.

Wyrznięte cegły przewożą się na taczkach, umyślnie na ten cel przyrządzonych, na miejsce suszenia, gdzie się suszą podług powyżej podanej metody.

Chociaż sposób do uzyskania masy torfowej bardzo często zawisł od położenia i własności pokładu, mogą jednakże być wypadki, w których jeden sposób wypadnie przełożyć nad drugi. Tam gdzie wodzie, na pokładzie torfowym znajdującej się, dla braku dostatecznego spadu, nie można dać należytego odchodu, wypada masę torfową koniecznie czerpaniem dobywać, chyba gdyby kto zdecydował się osuszyć pokład torfowy przez wyczerpywanie wody, co że jest rzeczą mozolną i kosztowną, należy serio odradzać.

Gdzie takiej trudności niemasz, można podług okoliczności jeden albo drugi, albo oba sposoby na

*

przemian obrać. Wydobywając torf przez kopanie, jest rzeczą bardzo ważną, aby osuszenie pokładu działo się ze znajomością przedmiotu. Najsamprzód trzeba wynaleść najkrótszą linię spadu od środka pokładu który się ma obrabiać; onato wskazuje kierunek, w jakim poprowadzony ma być główny kanał, odciągający wodę.

Po obu stronach głównego kanału tak należy brać boczne rowy w równoległym kierunku, odległe jeden od drugiego na 8 do 10 sążni, aby przez całą swą długość miały łagodny spad do głównego kanału. Między dwoma bocznemi rowami można także dać poprzeczne rowy, które wodę błotnistą, na tym dziale będącą, sprowadzają podług okoliczności do jednego lub drugiego z bocznych kanałów, a przez te i do głównego kanału.

Wszystkie te kanały i rowy o tyle tylko mogą być otwarte, o ile obrobienie przestrzeni pokładu torfowego, w kopaniu będącej wymaga.

Szerokość rowów zawisła od mnogości wód mających się spuścić. Szerokość głównego kanału, którego boczne ściany muszą mieć bardzo nieznaczną spadzistość, wynosi w górze 3 lub 4 sążnie; boczne rowy powinny być szerokie u góry 5 do 6 stóp, a poprzeczne 3 do 4 stóp.

Głębokość kanałów i rowów miarkuje się podług głębokości bagien torfowych, które mamy osuszyć, przypuściwszy że mają spad należyty.

Czy pokład torfowy ma się obrabiać względnie na zaróśnienie onego lub też nie? to zależy najprzód od jego rozległości.

Rozległe pokłady torfowe powinnyby być obrabiane, przynajmniej podług mego zdania, ze względem na zaróśnienie ich: ponieważ w ten sposób wybrane mogą naszym potomkom takież wyświadczyć ważne usługi, jakie teraz nam wyświadczają. Dla nich taka pomoc w materyale opałowym będzie zapewne nierównie ważniejszą rzeczą niżeli dla nas. Wzrastający przemysł, który w całej Europie pojawia się w sposób zadowolniający każdego przyjaciela ludu, już teraz znacznie podnosi potrzebę materyału opałowego: jakże się ta potrzeba powiększy gdy pomnożona ludność nie tylko pomnoży konsumcię drzewa, ale i większej rozległości uprawnej ziemi wymagać będzie, co tylko kosztem uprawy lasów dałoby się zrobić.

Możnaby w tem miejscu zrobić tę uwagę, że w tym razie stosowniejszą byłoby rzeczą, aby wybrawszy torf, miejsce onego zamienić na rolę, a zato zaszanować lasy. O ile ta uwaga zdaje się być trafną, o tyle rozjaśniwszy ją lepiej pokaże się mniej gruntowną.

Nie wspominając o tem, że zamienienie wybranego pokładu torfowego na rolę połączone jest z trudnościami, niedającemi się żadną miarą naprzód obliczyć, bytność wielkich bagien torfowych zawisła najbardziej od stosunków ziemnych, których częstokroć zupełnie nie można usunąć, a zwykle niezmiernie wielkiego nakładu w pieniądzach i czasie wymagają. Prócz tego pewna ilość siły palnej zajmuje nierównie mniejszą przestrzeń w pokładzie torfowym, a niżeli w lesie; przeto uprawie ziemi w pierwszym przypadku odjęłoby się mniej przestrzeni, a niżeli w drugim.

Byłoby rzeczą ciekawą wartość jednego morga roli pszenicznej w najlepszym gatunku, około Wiednia lub Lwowa porównać co do dochodu z wartością jednego morga gruntu torfowego, silnego na jeden sążeń, aby ztąd módz osądzić, co jest korzystniej dla właściciela pokładu torfowego, czy wybrawszy torf miejsce zpod niego zapuścić, czy je na rolę zamienić?

Morg roli pszenicznej pod samym Wiedniem kosztuje około 500 złr. m. k. i daje rocznie przy najlepszem gospodarstwie najwięcej 50 złr. m. k. dochodu.

Morg gruntu torfowego, silnego na jeden sążeń, wyda 1.600,000 sztuk cegieł; przeto tysiąc cegieł z odtrąceniem kosztów wyrobu policzywszy po 5 złr. m. k. daje w pierwszym roku 8000 złr. m. k. dochodu.

Przypuśćmy że wybrany torf potrzebuje na odrośnienie 100 lat, co jest za wiele, zatem pokład torfowy przyniesie zysku w tym przeciągu czasu, oprócz powyższych 8000 złr. m. k., jeszcze 40000 złr. m. k. stoletnich procentów, a więc razem 48000 złr. m. k.

Dochód zaś z roli pszenicznej przez sto lat, może być w najpomyślniejszym razie, tylko 5000 złr. m. k. a więc o 43,000 złr. m. k. mniej, zkąd jasno się pokazuje, że dla właściciela pokładu torfowego nierównie korzystniej jest obrabiać go ze względem na odrośnienie, niżeli zamieniać na rolę.

Nawet i w tym przypadku, gdyby kto chciał pokład torfowy wprzód wykopać a później dopiero na rolę zamienić, byłaby wielka strata: ponieważ wydatki z tą robotą połączone, pochłonęłyby według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie korzyści otrzymane z wykopania torfu.

Jeżeli pokład torfowy ma być obrabiany ze względem na odrośnienie, to trzeba go tak podzielić na oddziały, ażeby po upływie pewnego czasu część najprzód wykopana znowu była zdatna do kopania.

Tego czasu nie można naprzód oznaczyć: bo kształcenie się torfu zawisło od żywiołów, których my po największej części całkiem nie znamy, a które także podług różności stosunków miejscowych różnie działają. Tu trzeba radzić się doświadczenia. Są okolice gdzie wybrane bagna w 40 lat odrastają, a inne, gdzie prawie podwójny przeciąg czasu do tego jest potrzebny. Podzieliwszy bagno na sto części, z których jedna część co roku przeznacza się na wybranie, zaprowadziłoby się kołowanie, które wszędzie bardziej sprzyja odrośnieniu, a niżeli ciągłe kopanie i wybieranie bagna torfowego. Zresztą po kilku leciech można widzieć czy kołowanie jest za wielkie lub za małe i podług tego przedsięwziąć odpowiednie środki.

Aby odrastaniu bagna torfowego dopomódz, należy na to uważać, ażeby część wybrana z torfu zawsze leżała między dwoma niewybranemi; kopanie zaś czyli wybieranie torfu nie powinno dziać się aż do samego dna, owszem należy się na głębszej warstwie okruchy i korzonki jeszcze świeże wraz z nasieniem rozrzucić i przez zatamowanie wody w poprzecznych rowach, utrzymywać je zawsze w stanie wilgotnym. Mając pilną uwagę na te podania można być pewnym, że najpiękniejsze nadzieje wkrótce będą spełnione.

(Dokończenie nastąpi.)

O trwałości różnych drzew i sposobie utrzymania tychże.

Pan Hartig, królewsko-pruski radca i naczelnik lasów, wydał dziełko: »O trwałości drzewa« z doświadczenia czternasto-letniego, mając na względzie grunt, położenie, wiek drzewa, także czyli te były na powierzchni częściowo, lub całkiem wkopane, czyli pod dachem lub w wodzie chowane.

1. Z faszyn, które częścią pod ziemią, częścią pod wodą leżały, pokazało się, że świerkowe i jałowcowe najdłużej trwały, równie gdy całkiem pod ziemią lub wodą leżały. Koły trzycalowe z dwudziestoletnich sosen w zimie wyciętych i z kory obdartych, wysuszone i na wiosnę bez żadnego ochronienia w ziemię wbite pokazały, że blisko przy ziemi najpierwej gnić zaczynają.

2. Koły trzycalowe z buczyny, grabiny, brzeziny, olszyny, topoliny i różnej wierzby, kasztanów dzikich, kloniny, jesioniny, zgniły w ziemi po pięciu do ośmiu latach: drzewa którym tylko biel nadgnił w przeciągu dziesięciu lat, były: dębina, sosnina, jedlina i jeden gatunek świerku (*pinus picea*). Drzewa zaś, które po dziesięciu latach nic wcale nie ucierpiały były akacya *) (*rubinia pseudo acacia*), modrzew, sosnina (*pinus echinata*), jałowiec. Zgoła drzewa szpilkowe są prócz dębowych i akaciow najlepsze na koły. Uważał także że koły cięte ze starego drzewa są trwalsze niż z dwudziestoletniego, także z drzewa w zimie ściętego więcej niż ze ściętego w lecie. Takim samym odmianom podlegały też same drzewa, gdy je całkiem pod ziemię zakopano. Jednakże po czternastu latach znaleziono koły pionowo bite zmodrzewin z 120 letniej sosny i akacii zupełnie zdrowe. Pod ziemią zatem wyszczególnia się trwałością: modrzew, stara sosna i akacya. Dębina prędzej gnije, niż poprzednie. Uważano także, że drzewa położone w ziemi nie tak prędko gniły, jak pionowo wbite. Zdaje się że wilgoć przez pionowe pory prędzej przenikała.

3. Drzewa sześciocalowej grubości w kostkę oprawne i poziomo pod ziemią zakopane, prawie wszystkie gatunki po czterech latach pogniły. Podwaliny zaś na jedną lub 1½ stopy grube nad ziemią na murze położone, były po dwunastu latach jeszcze zapełnie zdrowe. Widocznie zatem, że jeżeli podwaliny ze szpilkowego drzewa, 12 do 14 cali grube, mogą na ziemi położone 30 lat wytrwać, to na podmurowaniu wytrzymają najmniej lat 80.

*) Akacii tej nasienia redakcia ma jeszcze 20 funtów do oddstąpienia.

Kiedy należy rolę nawozić?

Przez K. J. Turowskiego.

Nawozami rolę posilającemi należy ją wtedy nawozić, gdy jeszcze jest w takiej sile, że przy-

najmniej raz jęczmień a raz owies urodzić może. Rola raz wyjałowiona, chociażbyś ją nawoził i nawoził nie rychło upamiętą się. Nawozami zaś drażniącemi wtedy tylko skutecznie się rolę nawozi, gdy tę poprzednio nawieziono posilającemi nawozami, albo gdy ma zkądinnąd dostatek nierozłożonej próchnicy. Naostatek nawozami poprawiającemi skład ziemi ornej, jako piaskiem, gliną, trzeba rolę przed nawiezieniem posilającego nawozu nawieść, albo przynajmniej w jesieni, gdy się ma zacząć całkowita uprawka, a to aby świeżo przybyłe części z dawnemi miały się kiedy przymieszać. *) Z tąd wypływa, że wszystkie wyjałowione grunta należy puścić w ugor, czyli odług krótszy, lub dłuższy, a sprawę wozić na grunta silniejsze. Gdy wyjałowione grunta służywszy za pastwisko dla owiec, lub innego bydła wypoczęły; dobrze je wtedy poorać, zasiać jaką stosowną rośliną i tę skosić na ziolony pognój, poczem rolę można posilającemi nawozami sprawiać, albo ją jeszcze na czas jaki zamienić w sztuczne pastwisko i dopiero po krótkiem, lub dłuższem użytkowaniu tegoż wziąść pod całkowitą uprawę i naprzód poprawiającemi a następnie posilającemi i drażniącemi nawozami nawieść. Ztąd wypływa, a przynajmniej z tem ma i ta prawda styczność, że zawsze korzystniej dla roli dobrze, niż średnio, albo słabo ją nawozić, o czem mi zapewnie osobno obszernej pomówić przyjdzie.

*) Nawozy są i mieszanej przyrody: poprawiająco-drażniące jak piaszczysty margiel na glinę wywieziony, albo gliniasty margiel na piaski wywieziony; gnój mierzwiasty zwłaszcza koński jest drażniącoposilający.

Zalecenie lasów cisowych.

Miło zapewne było miłośnikom swojskich rzeczy i wzrost gospodarstwa krajowego kochającym czytać, że modrzewiowi zaczynają myślący gospodarze poświęcać swoję troskliwość, że w Lubieniu, własności hr. Ludwika Jabłonowskiego założono, szkółkę modrzewiową. **) Dałby bóg aby młodsze pokolenia ujrzały piękne modrzewiowe lasy! Obok modrzewia powinienby na baczność gospodarzy zasłużyć »cis pospolity, *taxus baccata: foliis distichis, approximatis, linearibus, planis; fructibus globosis.* Drzewo 15 - 20 łokciowe, zawsze zielone, o drzewie czerwonawem, twardem, korze mocnej; liście ciemnozielone, równowązkie, ostre, płaskie, dwurzędowe, zbliżone; kwiaty międzylistne, bezogonkowe, małowidoczne; owoc orzech do ziarna grochu podobny, naprzód w miseczce błonkowatej zamknięty, która się później mięsistą, soczystą, czerwoną staje. Rośnie w lasach preńskich nad Niemnem (X. Jundziłł) i na Żmujdzi około Rosień i Szwekszeń. Flor. dan. t. 1240.« (Opisanie roślin. Przez Józefa Jundziłła. Wilno 1830, na str. 288.) Cis ma się podziśdzień znajdować u nas pod Tatrami. W obwodzie sanockim wykopywano temi laty korzeń cisowy w Rzepedzi a w Wisłoku wielkim mają się znajdować młode cisowe drzewa. Także w Pietnicach i Mihowie dobrach rządowych koło Dobromila mają być cisy. Drzewo cisowe bardzo przydatne na sprzęty domowe to jest: łóżka, stoły, szafy a uchodzone dobrze podobno się najbardziej zbliża do zamorskich drogich drzew. Musiało dawniej być u nas tego drzewa podostatek, kiedy włościanie miewali drzwi cisowe jak świadczy pieśń o Doboszu: »w mene dweri tysowyi« i t. d. Dawniej drzewo cisowe zalecano jako lekarstwo przeciw wściekliźnie.

K. J. T.

**) W Pamiętniku lwowskim z r. 1817 na str. 175 czytamy: »Lemke, dozorca lasów w Hanowerze dociekł, że nie tylko w sprzętach modrzewiowych »pluskwy się nie gnieżdżą, lecz że nawet woda z »tego drzewa je niszczy, kazał namoczyć 4 funty »młodych gałązek posiekanych z liściami w 8miu funtach wody deszczowej, zostawił je przez 24 godzin »a potém gotował w kotle na mocnym ogniu przez »4 godziny, a przez 12 dał stygnął temu dekoktowi. »Podobnie czynił z 4ma funtami gałązek bez liści, »i z 4ma funtami kory. Wodą tych trzech rodzajów »każdą z osobna kazał za pomocą pędzla posmarować ściany i sprzęty domu pluskwami zagęszczone»go. W jednej godzinie zginęło niezliczone mnóst»wo tych owadów. Tym sposobem oczyścił w krótkim czasie dwa szpitale i niektóre domy miejskie. »Pluskwy pomoczone mokrym pędzlem puchnęły rap»townie i pękały natychmiast.« Pamiętnik lwowski a następnię Pszczółka lwowska, dotychczas nieprzewyższone w Galicyi dwa pisma periodyczne, zawierają w sobie różne wiadomości gospodarzom przydatne. Nikt jednak nie uznał za rzecz przyzwoitą podanych rad i sposobów sam doświadczać, a o swojém doświadczeziu donieść czytającéj publiczności. Dlatego niniejszą wiadomość tutaj przytaczam. Nie wierzmy i nie odrzucajmy niczego na ślepo, dochodźmy sami wszystkiego, prostujmy jedni drugich zdania zbijajmy błędy, rozjaśniajmy prawdę, a wtedy piśmiennictwo krajowe stanie się nam użytecznem. Mierni nasi pisarze? pozwalam! bo bez zapału, bez usilności i chęci muszą być miernymi, ale zkądże mają nabyć zapału, nie żałować usilności? jakże nie pozbyć się chęci? kiedy dla obojętnych i niechętnych tylko czytelników pisać muszą.

Młockarnia wynalazku Ignacego Maszy.

Aloizy Diebl, korespondujący członek, rządzca państwa Kunstadt przysłał na wystawę morawsko-szląskiego towarzystwa rolniczego, dnia 10. maja 1843 młockarnię w mniejszym rozmiarze, jako wzór dla mającej się postawić większej, przy tem dwa snopy owsa były załączone i majster tej machiny Ignacy Masza, stolarz-mechanik przy tej sposobności był przedstawiony.

Dla wypróbowania machiny wyznaczeni byli członkowie towarzystwa Fr. Jan Köller, inspektor dóbr, Antoni Klewata i profesor Franciszek Diebl, aby pod swem okiem kazali na próbę omłócić wspomniane dwa snopy owsa: gdyż machina będąc przenośna tak przytem jest urządzona, że za pomocą korby dwaj ludzie łatwo mogą ją wprawić w ruch.

Członkowie rzeczonej komisii nie sądzili za rzecz potrzebną wdawać się w opisanie budowy machiny, ale ograniczyli się na samem tylko faktum wymłotu i jego wynikłości. Zkąd pokazało się: że do poruszenia i usłużenia machiny potrzeba było dwóch ludzi do obracania korby, dwóch do podsycania machiny (te osoby mogą być słabsze) a jedna osoba do odbierania omłóconej słomy. Omłót trwał 7½ minut; słoma była bardzo czysto omłócona, tylko trochę połamana, zresztą mocno zmierzwiona. Ziarno nie było bynajmniej uszkodzone, czego też po budowie tej machiny nie trzeba się lękać.

Po omłoceniu zważono uzyskane produkta, z czego pokazało się że słomy było 14½ funtów, ziarna, plewy i zgonin 20¾ funta, a zatem waga obu snopów owsa wynosiła 35¼ funta.

Chociaż członkowie komissii wstrzymali się od robienia innych wniosków, jednakże widzieli się być spowodowani do zrobienia tej uwagi: że mechanizm tej młockarni jest bardzo pojedyńczy, mało żelaza zawiera w sobie, a więc nie będzie kosztowna i w większym rozmiarze łatwo można ją zastosować do siły pociągowej i t. d. S. P.

Wyjątek z listu.

Paryż, dnia 29. marca 1844.

.... Bogactwo kraju naszego ja zawsze widzę w chowie bydła i przeistaczaniu roślin naszych na łój i mięso.

Pierwszych dni bieżącego miesiąca był tu w Paryżu zebrany kongres rolniczy, to jest: ministerium handlu i rolnictwa powołało z każdego departamentu najzdolniejszych gospodarzy, żeby ci naradziwszy się razem przedstawili środki do podniesienia rolnictwa krajowego. Ja szczęściem dostałem bilet do wstępu i małem przyjemność bywać na tych ważnych naradach. Prezesem kongresu był pan Decazes, par Francii i dawny minister restauracii. Ważniejsze punkta na które się zgodzono są: 1) pozakładać na kształt istniejących izb handlowych izby doradcze rolnicze (*chambres consultatives d' agriculture*), którychby rady zasięgało ministerium nadal w postanowieniach tyczących się rolnictwa. Izby te mają być niezależne od rad municypalnych a członkowie ich obierani przez gospodarzy. 2) Utworzyć w ministerium handlu i rolnictwa osobne zupełnie dwa bióra: jedno dla rolnictwa w ogólności, drugie dla chowu koni w szczególności: bo w konie, szczególnie lekkie, Francia staje się co raz uboższa, tak że na wypadek wojny, nie miałaby czém kawalerii swojej wyposażyć. 3) Założyć towarzystwo kredytowe rolnicze na kształt towarzystwa kredytowego w królestwie Polskiem (zalecano jako dzieła ważne o kredycie: jedno przez Cieszkowskiego, drugie przez Wolowskiego). Dalej uregulować cła pobierane na granicy od wprowadzenia wełny, zmniejszyć po miastach cła wchodowe od wina i jabłecznikú, starać się o zapobieżenie nadzwyczajnego rozdrobnienia własności i t. p. W ogólności rząd francuski i opinia publiczna mocno zwracają uwagę na rolnictwo, a majętniejsi właściciele, którzy dotąd najwięcej mieszkali po miastach, pomimo całą nienawiść dla sąsiadów zza morza, pomiędzy innemi zwyczajami angielskiemi zaczynają od nich przyjmować i ten żeby pilnować wsi i trudnić się rolnictwem, znajdują nawet już zaspokojenie swojej miłości własnej w odznaczaniu się dobrem i postępowem gospodarstwem: co raz też więcej wychodzi we Francii dzieł rolniczych. Pan Dombasl, o którego pługu wspominałem w jednym z ostatnich listów moich, zakończył życie w Nancy. Francia winna temu człowiekowi cały wzrost rolnictwa swego, Europa udoskonalenie fabrykacii cukru; zbierają też po całej Francii składki na pomnik dla niego. Pierwszego maja ma być otwarta pięcioletnia wystawa wyrobów, postawiono już na ten cel piękny i ogromny gmach drewniany na *Champs - Elysés* i spodziewają się przybycia wielu cudzoziemców na miesiąc maj. Wystawa roczna obrazów i rycin roz-

poczęła się już 15. marca, nie miałem jeszcze dotąd czasu zwiedzenia jej. Wiosna w tym roku spóźnia się, ledwie kilka prawdziwie pięknych dni było dotąd. Oziminy w okolicach są mierne. A. B.

Jarmuż olbrzymi (*chaux collets ou cavalier, hoher Krautskohl - Riesenkohl*); jako bardzo pożyteczna roślina pastewna dla krów.

Pan Linke w dziele swojem »*Die belgische und flandrische Wirthschaft*« wzmiankuje o tej roślinie że w okolicach zachodniej Belgii, we Flandrii francuskiej uprawiają ten rodzaj jarmużu na karm dla bydła następującym sposobem. Nasienie sieje się w lutym na inspekcie lub rozsadniku; rozsadę wysadza się w odległości 18 cali jedna od drugiej. Roślina ta lubi dobrze sprawiony grunt gliniasty nieco wilgotny. Najczęściej uprawianą bywa na polu w pobliskości pomieszkań, z których zieloną paszę wcześnie zebrano; rośnie 4 do 6 stóp wysoko; wtedy rozścielają się na 2 do 3 stóp szeroko i ziemię jakby dachem zakrywają. Ten rodzaj jarmużu wytrzymuje zwyczajną zimę i tę ma własność iż mu mróz wcale nie szkodzi; zostaje więc aż do lutego a nawet do marca w gruncie i nie tylko krowom ale nawet i ludziom za bardzo przyjemne pożywienie służy. Kiedy już żadnej z pola zielonej paszy mieć nie można, roślina ta jej dostarcza i wydoj mleka nadzwyczajnie pomnaża. Dzierzawcy tych okolic troskliwie ją nie tylko dla obfitego liścia, ale i dla delikatnej łodygi, która także za karm służy uprawiają. 50 ares, równe 1389 sążniom czworobocznym, wydaje około 140 cetnarów liści i łodygi. M. S.

Popioły drzewne i torfowe, pod względem działalności nawozowej.

Czytałem w pismach kilku, że popiół drzewny wysiany z wiosny na rośliny pastewne, szerokolistne, w pewnej mierze tak skutkuje jak gips. Nie wglądając w chemiczną analizę, chcąc się tylko praktycznie przekonać, ile we wspomnionem twierdzeniu zawiera się prawdy, rozsiałem go tegorocznej wiosny po koniczynie, w ten sposób: iż posypowałem jeden zagon, a omijał drugi. Popiół był dobry, biały, z pieców gorzelnianych, sypano nim obficie, jednakże nie spostrzeżono na posypanych zagonach, najmniejszej różnicy, lub skutku.

Inaczej rzecz ma się z popiołem torfowym. Przed dwoma laty, opowiadał mi wieśniak w okolicy Nowegotargu, (gdzie się znajdują pokłady torfowe), że przypadkiem posypał spopielonym torfem, którym zwykł był posypywać kapustę, aby ją ochronić od napadu gąsienic, kawałek murawy w ogródku swoim, gdzie dużo rosło dzikiej koniczyny, i że na tem posypanem miejscu, wkrótce cudowna zawitała mu roślinność. I niedziwo! Popiół bowiem torfowy zawiéra w składzie swym siarczyk wapienia, tworzący się przez rozkład siarkanu wapna w czasie palenia torfu, także i sam siarczan wapna (gips) i niemałą ilość węglanu wapna. Popiół tedy torfowy działa składowemi częściami swemi tak jak gips, który rozkładając tworzący się w ziemi (procesem zgnilizny) węglan amoniaku, na węglan wapna i siarczan amoniaku, zamienia go w pożywną dla roślin istotę.

Posypana popiołem torfowym zaraz z wiosny koniczyna, odznacza się równie tak jak i gipsowana, najpiękniejszą i najbujniejszą roślinnością. Szczególnie skutecznie działa on na groch: bo rośliny strączne do wykształcenia właściwej im mączastości wiele potrzebują siarki. Wypada tylko dodać, że posypowanie nim, powinno się w czasie dżdżystym uskutecznić, najlepiej rozsiewać go wieczorem, spodziewając się obfitej rosy.

Dodać atoli należy, że nie każdy popiół torfowy może do tego celu być przydatnym: bo niekażdy torf zawiéra w sobie siarczan wapna. Wypada się zatem zastanowić nad składowemi częściami popiołu, aby w razie chybionego celu, bezwzględnie nie wyrokować o rzeczy. Żywicki.

Sposób zachować drzewo od zgnilizny i zbutwienia.

Zrobić rorstwór z kwaśnego kali (*chromsaurer Kali*) w wodzie, do której dodaje się trzecią część wagi przystosowanej soli kwasu siarczanego. Ten roztwór używa się dosyć cienko. Uznano go za dobry.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.